

JULIAN GRZESIK

ur. 1923; Ruda Wołoska



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, edukacja, kurs cholewkański, nauczyciele, ulica Lubartowska, getto w Lublinie, Żydzi, likwidacja getta

Getto w Lublinie

Naprzeciwko nas było getto, po drugiej stronie, bo my też [byliśmy] na Lubartowskiej, tylko po lewej, a getto po prawej. Więc była ta groza, tak można powiedzieć, nie można było tą stroną iść ulicy Lubartowskiej, gdzie getto, to było odgrudzone. Pamiętam, na Starym Mieście była brama, jak się wchodzi w Grodzką, tutaj była brama getta, raz tam byłem, zza tej bramy te Żydówki wyglądają, my po tej stronie, one po drugiej, ale nie można podejść, tędy tylko szła ta zmiana warty na Majdanek, to się otwierały wrota. A tu to było po prostu strach podejść, nie można było, nie wiem.

Jest książka napisana przez pisarza naszego lubelskiego, jak to jeden chłopiec, Żuk, ratował swoją nauczycielkę Lewinównę i uratował jej dziecko, które teraz jest w Izraelu, ale sam zginął. Pochodził ze starych Bronowic, można powiedzieć, z marginesu, mieszkał u ciotki pijaczki, i żeby ta ciotka mogła to dziecko, które on wyniósł z getta, uratować, to jak nad Bystrzycą zatrzymywali go, on zaczął się ostrzeliwać i uciekać w drugą stronę, żeby ciotka z dzieckiem uciekła. To jest heroiczna postawa i to powinno być po szkołach naszych jakoś propagowane.

Jeżeli chodzi o Żydów, dwóch mieliśmy, którzy byli naszymi instruktorami na tym kursie, my mieliśmy zajęcia na Kapucyńskiej 6, tam była wcześniej szkoła dziewcząt, tak że one też na tym samym piętrze były. Jeden [to był] Goldman rodem z Łodzi, bardzo inteligentny człowiek i po prostu mistrz w tym zawodzie. Ja myślę, że on musiał się uratować, nie sądzę, żeby się dał tak zaprowadzić [na śmierć], bo [był] za inteligentny i miał duże kontakty w Lublinie, ale to trzeba by było drażyć. A drugi to był zwykły Żyd, taki kamasznik, on swoje maszyny też tu przyniósł i nas uczył zawodu.

To getto likwidowali i przerzucali je na Majdan Tatarski. My, młodzi chłopcy, dosyć dobrze spaliśmy, wcaleśmy nie słyszeli, rano patrzymy, a tu okna i drzwi pootwierane, Żydówka leży zabita, tam ktoś chyłkiem coś wynosi z getta, bo jakoś tak

nieobstawione było to puste getto, Żydów nie ma już. To było w marcu, więc my byliśmy po prostu tego świadkami, a jak ci dwaj mieli na drugi dzień nie przychodzić, bo to miało się wydarzyć, tośmy się żegnali. Ja nie zapomnę tego momentu, jak my wszyscy przeżywaliśmy, bo teraz mówią, że Polacy nie zdali egzaminu, ale co było robić? Tak myślałem, że tego Goldmana jakby gdzieś przenieść, gdzieś go ukryć, to jako fachowiec on mógłby zarobić na sobie, ale jak przenieść, jak kolejną nie wolno, na piechotę iść 120 km, też nie wychodzi. Tak że bezradni byliśmy i to bardzo przeżyliśmy.

Data i miejsce nagrania	2013-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Magdalena Kowalska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"